

Wiesław Krauze bardzo zasłużony fotograf Goleniowa, wiele wystaw, wielokrotnie nagradzany.

Kiedy zaczęła się ta Pana przygoda z fotografowaniem?

Taki pierwszy impuls to był aparat taty, stary Kodak, do którego sobie trochę zaglądałem, przeglądałem. Następnie zacząłem sobie robić trochę zdjęć tak dla siebie, generalnie z tego co "weszło pod obiektyw". Później zacząłem pracę w Domu Kultury i tam trzeba było zająć się trochę bardziej fotografią, ponieważ trzeba było dokumentować wydarzenia i to robiłem już lustrzanką. Ale tak na dobre, to jak zacząłem pracę w gazecie, gdzie usłyszałem od Redaktora Naczelnego, że nie trzeba za mną wysyłać dziennikarza, bo jak pojedę to napiszę, zrobię zdjęcia i artykuł gotowy. Musząc robić zdjęcia z różnych imprez opanowałem fotografię portretową, sportową.

A uczył się Pan sam tych kolejnych rodzajów fotografii czy może z jakichś kursów?

Bardzo lubię oglądać takie wydawane albumy ze zdjęciami, gdzie są różne rodzaje fotografii. Zawsze mówię, że jestem dobrym amatorem, ale są lepsi ode mnie i lubię patrzeć na to, jak ujmuje dane zdjęcie, jak podchodzi do zdjęcia. Dzięki temu nauczyłem się na przykład tej sportowej fotografii, przez co dziś mógłbym iść na jakieś wydarzenie sportowe i przygotować dobry fotoreportaż imprezy sportowej. Zacząłem też później podchodzić na poważnie do tej fotografii sportowej, robić seryjne zdjęcia.

Ale Pan robi także inne zdjęcia?

Tak, ponieważ robiąc ich tak dużo w ramach pracy, uznałem, że muszę zacząć robić takie tylko dla siebie, które będą mi sprawiały ogromną przyjemność. Zacząłem jeździć na wycieczki i robić na nich dużo zdjęć.

Poprzez robienie zdjęć wypełniałem też swój wolny czas, ponieważ siadając do komputera w domu zdjęcia trzeba przejrzeć, skadrować, obrobić. Tego też się nauczyłem sam na zasadzie prób i błędów. Zdjęcia, które robię, robię na najwyższej jakości, co pozwala mi potem na przykład wykadrować sobie ze zdjęcia jakiś mały element, który mi się na przykład bardzo podoba. I tak ta fotografia pojawiała się u mnie na poważnie.

A co Pan opowie o cyklu artykułów "Blisko nas"?

Opisałem i sfotografowałem ponad 75 miejscowości powiatu goleniowskiego, a jak trafiła się jakaś jeszcze legenda to dodatkowo ją podawałem. Skłoniło mnie do takiego pomysłu to, że niewiele wiemy o miejscowościach, które są tutaj najbliżej.

Czyli Pana kolejne zainteresowanie historią się tutaj przydało?

Tak bardzo przydała mi się wiedza historyczna, a dodatkowo jak pisałem o jakiejś miejscowości, to pisałem nie tylko o tym co jest dziś, ale szukałem herbów, właścicieli wsi którzy byli, rodów.

To Pan łączy wiele swoich zainteresowań do fotografii, do historii?

Tak to łączenie się tych obszarów bardzo się przydaje, a dodatkowo umiejętność szukania informacji w komputerze, w literaturze.

Mówił Pan też o robieniu tych zdjęć dla siebie, co Pan lubi najbardziej fotografować?

Najbardziej lubię fotografię architektura, krajobraz i takie różne bagna, trudno dostępne miejsca, które mają swój charakter.

Ale te bagna to takie nieoczywiste zainteresowanie?

No właśnie lubię takie nietypowe miejsca: jakieś bagienka, dzikie i zarośnięte jeziora. Ta dziczyna daje taką czystą naturę.

Ostatnio byliśmy na rejsie o zachodzie słońca i tak się złożyło, że była piękna pogoda, doskonała widoczność i chmury na niebie. To wszystko tak pięknie zagrało, że zrobiłem ponad 200 zdjęć. Wracając z rejsu jeszcze statek stał przy elewatorze, dźwigi i to wszystko nabrało takiego charakteru, więc zrobimy chyba wystawę tych krajobrazów. Płynąłem tamtędy pierwszy raz w życiu i było to dla mnie jak Amazonka- dzikość.

Zapytam o te wystawy, ponieważ właśnie mamy w CAL-u jedną, a jak Pan mówi szykuje się już kolejna. Czy wcześniej też miał Pan już wystawy?

W Centrum Informacji Kulturalnej i Turystycznej to często mam wystawy. Miałem wystawę Tatry, Archidiecezjalne Dni Młodych, Ziemia Goleniowska, wystawę sportową, wystawę o architekturze Drezna.

Czyli o Goleniowie ma Pan dużo zdjęć?

Tak, myślę, że ok 10 tyś. Ale robię je nadal bo Goleniów się też zmienia. Z okazji 15-lecia Rytmu wydaliśmy mój album "Opowieść o mieście". Mam też wydanych jeszcze kilka takich albumów okolicznościowych np. na 10 lecie kabaretu, 10 lecie współpracy z Niemcami, 10 lecie Stowarzyszenia Rytm. Wszystkie zdjęcia w tych albumach są zrobione przeze mnie.

Mówił mi Pan też jeszcze o książkach?

Tak przygotowuję książkę o goleniowskich ulicach. Pomysł podsunął mi wnuk mojej żony. Powiedział mi, że interesuje go Goleniów w latach 1945-1960. Zacząłem mu przygotowywać te materiały i tak powstał ten pomysł. Generalnie ta książka dedykowana jest do młodych, bo starsi jeszcze pamiętają, że np. na tej ulicy był jakiś zakład, a teraz jest tam zupełnie coś innego. Będzie pokazywała jak się zmienia Goleniów. Trzeba wiedzieć coś o miejscu gdzie się mieszka i żyje. Pisanie tej książki, dobieranie zdjęć sprawia mi satysfakcję.

Jak Pan opowiada o tym wszystkim to słyhać Pana pasję do historii regionu, architektury.

Interesuję się historią naszej ziemi goleniowskiej, historią Polski. I zaczęło mnie to wciągać. Jeździłem po naszych miejscowościach i robiłem zdjęcia kościołów, domów, które się zachowały. Robiłem to chętnie, dlatego dawało to efekty. Mieszkam ponad 60 lat w Goleniowie i w niektórych miejscowościach byłem pierwszy raz.